Nr. 3. Lwów, dnia 14. lipca 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA „ROLNIKA".
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Zarządzenia w sprawie zbioru plonów w powiecie stryjskim.

C. k. Starostwo w Stryju w porozumieniu z c. i k. Komendą wojskową Nr. 9 wydało w Obwieszczeniu z dnia 28. czerwca b. r. szereg bardzo ważnych zarządzeń, celem przeprowadzenia w powiecie zbioru siana i wykonania żniw. Autor tego Obwieszczenia, p. Kazimierz Polański, obecny komisarz rolniczy przy c. k. Starostwie w Stryju, przesyłając nam to Obwieszczenie, słusznie zauważa, że podawanie podobnych zarządzeń do wiadomości Czytelników „Rolnika" może Ich zachęcić do czynienia starań o uzyskanie analogicznych zarządzeń i w innych powiatach, a zarazem skłonić do wymiany zdań w sprawie pomocy przy zasiewach jesiennych w roku bieżącym, sposobów zaradzenia brakowi zaprzęgów, i t. d.

Podzielając najzupełniej to zapatrywanie, podajemy poniżej ważniejsze ustępy wspomnianego Obwieszczenia, a zarazem otwieramy łamy „Rolnika" dla P. T. Ziemian, pragnących w sprawach analogicznych wyrazić Swe zdanie.

Redakcya.

Cała ludność wiejska z kobietami i dziećmi, bez żadnych wyjątków, a więc także i izraelici, ma się wyłącznie poświęcić, od dnia dzisiejszego, przy zbiorach siana i zboża. Ponieważ ludność wiejska uczęszcza, bez koniecznej potrzeby, zbyt często do miasta i miasteczek, przeto zakazuje się ponownie ostro, opuszczać tej ludności terytoryum gminy zamieszkania w czasie robót polnych. Jedynie w dzień targowy wolno Zwierzchnościom gminnym wydawać zezwolenia na podróż do miasta Stryja, osobom, które się wykażą konieczną potrzebą, z ważnością na oznaczony na pozwoleniu dzień i to ważne najwyżej do godziny 4-tej po południu.

Cała ludność wiejska jest bezwzględnie obowiązaną do pracy w polu od godzini 6-tej rano aż do zachodu słońca, z półgodzinną przerwą na śniadanie, 1½ godz. w porze obiadowej i ½ godz. na podwieczorek.

W niedzielę i święta, od godziny 12 w południe począwszy, są wszyscy również do roboty obowiązani. W czasie zwózki siana i zboża, mogą być, o ile tego zajdzie potrzeba, wszystkie konie i woły do tej roboty użyte. To samo tyczy się w razie potrzeby i do orki.

Każda gmina ma dostarczyć obszarowi dworskiemu w danej gminie leżącemu, codziennie, procentowo dla każdej gminy osobno wyznaczoną ilość robotników dla robót przy sianie i zbiorach zboża. W tym celu mają właściciele lub dzierżawcy obszarów dworskich, względnie ich zastępcy, w razie potrzeby zawiadomić — dzień naprzód — naczelnika gminy lub wojskowego zarządcę gminnego, do jakiej roboty i ile ludzi potrzebują (liczba jednak żądanych robotników nie może przekraczać wyznaczonej z góry ilości), a ci są zobowiązani ludzi tych im dostarczać, trzymając się zawsze pewnego stałego porządku.

Po ukończeniu zbiorów na własnym gruncie zobowiązaną jest cała ludność wiejska uskutecznić zbiory i z cudzych gruntów, u właścicieli nie mających dostatecznej ilości rąk do pracy. Po skończeniu zbiorów w swojej gminie może być ludność użytą, w razie potrzeby, na osobne zarządzenia c. k. Starostwa, do robót żniwnych do którejś z gmin sąsiednich. Zauważa się także, że gminy nie posiadające obszarów dworskich muszą również, o ile tego c. k. Starostwo zażąda, dawać odpowiednią ilość robotników do robót polnych najbliższemu obszarowi dworskiemu.

Jako wynagrodzenie za roboty zaprzęgami od godziny 6 rano do zachodu słońca oznacza się:

a) Za parę koni lub wołów z wozem dziennie . . . . K 8·—
za furmanana do tego zaprzęgu (pracującego przy nakładaniu lub składaniu) . K 2·40
b) Przy orce na mniejszych przestrzeniach dziennie . . . . K 10·—
c) Przy orce na większych obszarach ustanawia się wynagrodzenie od morga, bez względu na to ile par pług ciągną, a mianowicie:
przy płytkiej całkiem orce (pokładzie) od morga włącznie z furmanem . . K 12·—
przy orce do średniej głębokości 4—5½ cali . . . . K 18·—

Wynagrodzenie za roboty przy żniwie i sianokosach:

Mężczyzni zwyż 18 lat — kosarze — dziennie K 3·—
ci sami przy innej robocie . . . K 2·40
Chłopcy od 16—18 lat, kobiety lub silne dziewczęta kosą pracujący . . . . K 2·—
ci sami przy innej pracy . . . K 1·60
Chłopcy od 14—16 lat, kobiety i dorosłe dziewczęta . . . . K 1·50
Dzieci obojga płci od 12—14 lat . . K 1·—
Dzieci obojga płci niżej 12 lat — zależnie od ich zdatności do pracy . . . K 0·60—0·80

O ile zboże i pogoda na to pozwlają, należy przeprowadzić żniwa za akordem. Roboty akordowe zależą od umowy, jednak wynagrodzenia nie śmią przekraczać:

a) od 1 morga zboża za wyżęcie i złożenie w półkopki (mandle) włącznie z robieniem powroseł . . . . K 18·—
b) od 1 kopy wyżętej o snopie objętości 100 cm w przewróśle . . . . . K 1·20
c) od 1 morga związanie i złożenie snopów w półkopki (z pomieci) włącznie z robieniem powróseł . . . . K 6·—
od 1 morga związanie i złożenie snopów w półkopki (z pomieci) z przewrósłami gotowemi . . . . K 5·—

Dla robotników miejscowych stryjskich, pracujących u rolników na przedmieściach stryjskich, wynagrodzenie to może być wyjątkowo o 25% wyższe.

Tak żądanie jak i płacenie wyższego wynagrodzenia, jak niniejszem rozporządzeniem unormowanem zostało, będzie surowo karanem.

Wynagrodzenie to należeć się będzie jedynie tym, którzy dobrowolnie i w oznaczonym czasie do roboty staną i pracę należycie wykonywać będą. Przymusowo do roboty dostawionym lub z wyjściem w pole się opóźniającym nie jest zobowiązany właściciel żadnego wynagrodzenia wypłacać, w tym wypadku jednak ma przypadającą należytość do c. k. Starostwa złożyć, które po zbadaniu sprawy, może należytość w części lub nawet w całości przeznaczyć na fundusz dla wdów i sierót po poległych żołnierzach tutejszego powiatu.

Gminni zarządcy wojskowi i zwierzchnicy gmin są obowiązani przedkładać co tygodnia c. k. Starostwu wykazy osób nie stosujących się do tych zarządzeń, celem ich ukarania.

Niewykonanie niniejszych zarządzeń będzie surowo karane, a niestosującym się do nich osobom pobierającym zasiłki wojskowe będą takowe bezwarunkowo wstrzymane.

Tak pracodawcy jak i pracobiercy mogą z zażaleniami odnosić do tutejszego c. k. Starostwa, które po zbadaniu sprawy winowajcę ukarze.

Księża, nauczyciele, żandarmerya, zarządcy gminni wojskowi i naczelnicy gmin, zwłaszcza ostatni, pod surową własną odpowiedzialnością są obowiązani dozorować, by zarządzenia dziś wydane sumiennie i ściśle przeprowadzone zostały.

ST. ZALASIŃSKI.

Z Podola.

II.

Na ogół biorąc, gospodarstwo rolne, hodowla bydła, i t. d. pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. W wędrówkach moich po Galicyi zachodniej i wschodniej przekonałem się, że tam, gdzie gleba z natury znakomita, ludzie mniej się wysilają, by ziemię należycie uprawiać, podnieść jej wydatność, rolnik o wiele leniwszy jak na ziemiach uboższych. Większe posiadłości opierały rentowność swoich gospodarstw na gorzelniach i opasie bydła, mniejszy rolnik nie miał dobrych przykładów, jak się powinno rolę uprawiać, jak się powinno chować bydło. W Galicyi zachodniej wiele zdziałała oświata przez „Kółka rolnicze“, przez fachowe i znakomicie redagowane pismo: „Przewodnik Kółek rolniczych“. Chłop we wschodniej Galicyi zamało oświecony, ośmielam się twierdzić, że ciemny, karmiony od dawna najgorszą polityką, brak prawie zupełny wszelkiej organizacyi ekonomiczno-rolniczej, najchętniej czas wolny, a tego wolnego czasu strasznie dużo, spędzał w karczmie, gdzie agitatorzy bardzo pośledniego gatunku karmili go żółcią, zaciemniali mu umysł i serce nienawiścią do wszystkiego, co świeciło lepszem. Straszne nieszczęście: separacya tych, którzy właśnie mimo różnic politycznych, w sprawach ekonomiczno-gospodarczych powinniby iść razem

W takich stosunkach i szkoła nie odpowiadała swemu zadaniu. Przyczyną też, może najważniejszą jest to, że wielka część dworów jest własnością lub w dzierżawie żydów, że za wielka ilość karczem obsadzonych przez żydów, sklepy po wsiach wszystkie żydowskie, w każdej wsi wiele rodzin żydowskich, których etykę znamy, grunt wschodniej Galicyi bardzo podatny do wszelkich obskurnych agitacyj, gdyż zapomniano o zdrowej oświacie, która prowadzi do dobrobytu. O ile zbadać mogłem, chłop, mający kilkanaście lub kilkadziesiąt morgów czarnoziemu, zadłużony po uszy w bankach żydowskich, licho żyje, nie czyta nic, pozostał daleko w tyle od chłopa zachodniej Galicyi, a szkoda, wielka szkoda! Przy dobrej woli tych, którzyby powinni być świecznikami, możnaby ten lud podnieść, grunt nie zły.

Będąc jeszcze we wschodniej Galicyi, czytałem płomienne odezwy: „ratujmy ziemię“ — i zastanawiałem się nad tem, czy to nie zapóźno dla wschodniej Galicyi? — dlaczego wcześniej nie zoryentowano się, że wielki szmat tej ślicznej ziemi przechodzi w ręce, dla których: *„ubi bene ibi patria“*? — dlaczego tak z lekkiem sercem pozbywano się prastarych placówek? jaki był powód? Było ich wiele. Obszary wielkie, — były i wielkie lasy, stopa życiowa przy braku fachowych wiadomości, przy wyczerpywaniu się kasy lasowej, a nieodpowiedniej gospodarce, zmniejszały dochody, powięk-

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

Jak dźwigać na razie gospodarstwa nasze z upadku?

—

Znaczna część kraju została zniszczoną przez bezpośrednio przeciągającą burzę wojenną, ale nawet i w tych częściach kraju, które nie były bezpośrednio dotknięte akcyą wojenną wskutek wyludnienia, braku inwentarza pociągowego i nasienia, zaniedbanej produkcyi nawozu stajennego, niemożności nabywania nawozów sztucznych, lichej uprawy roli i wielu innych nieprzyjaznych czynników, rolnictwo nasze znalazło się w opłakanym stanie i dłuższego czasu pracy i energii będzie potrzeba, ażeby je podźwignąć z upadku.

Wobec tych strasznych klęsk, które nas dotknęły, nie wolno nam jednak rąk opuszczać i tracić nadziei, ale musimy wytężyć całą naszą energię i siłę woli i zabrać się, o ile możności jak najspieszniej, do pracy, mającej na celu to podźwignięcie.

Dziś nie da się jeszcze tej akcyi rozwinąć w całej pełni, bo burza wojenna huczy jeszcze z całą siłą w niektórych powiatach wschodnich, ale miejmy nadzieję, że w niedługim już czasie burza przeminie i będzie możność zabrania się do pracy intenzywnej około podniesienia naszych gospodarstw.

Nie idzie zatem, ażebyśmy tymczasem pozostali bezczynnie i wyczekiwali bezczynnie nadejścia tej upragnionej chwili, — przeciwnie, dziś już powinniśmy się do niej przygotować i robić wszystko co można, ażeby dalsza praca była tem skuteczniejszą. Na razie idzie przedewszystkiem o to, ażeby zasiać możliwie jak najwięcej oziminy, bo ziarno żyta i pszenicy płaci się bardzo wysoko i jest nietylko prawdopodobieństwo, ale niemal pewność, że ceny zboża utrzymają się na obecnej wysokości, bardzo jeszcze długi czas jeszcze po wojnie. (Tak zawsze bywało po wszystkich wielkich wojnach, a cóż dopiero teraz po wojnie światowej, w którym to czasie ogólna produkcya rolnicza bardzo się zmniejszyła, a wszystkie zapasy doszczętnie zostały zużyte). Nie mniej ważną jest produkcya słomy, której ozimina daje jak najwięcej i może być użytą nie tylko na sieczkę i podściół, ale przy zmniejszonym stanie inwentarza będzie można znaczną jej część spieniężyć po wysokich cenach na potrzeby armii, bo chociażby rokowania pokojowe miały nastąpić nawet w roku bieżącym, to jednak przeciągną się one przynajmniej przez pół roku, a może i dłużej, a przed doprowadzeniem do końca rokowań nie może nastąpić demobilizacya.

W wielu gospodarstwach, zwłaszcza folwarcznych, znaczna część gruntów z powodu braku sił pociągowych i potrzebnego nasienia pozostała nie zasiana i leży odłogiem. Grunta takie nadają się wybornie pod uprawę oziminy, a przedewszystkiem żyta, wiadomo bowiem każdemu rolnikowi, że żyto bywa doskonałe na ugorach.

Ale ugory te, wskutek poprzedniej lichej uprawy, są przeważnie zaperzone i zanieczyszczone chwastami. Dwukrotna orka będzie tu konieczną do jakiego takiego oczyszczenia roli z perzu i chwastów. Ażeby jednak cel ten osiągnąć, musi się jak najspieszniej przystąpić do ich uprawy, dając pierwszą orkę jak najpłytszą, po niejakim czasie zaś bronowanie — najlepiej sprężynówką — bardzo się przyczyni do wyniszczenia perzu. Po paru tygodniach wykonać drugą orkę głębszą i to dość wcześnie, tak, aby rola po wykonaniu drugiej orki mogła przed siewem odleżeć się przynajmniej przez 2—3 tygodnie. Takie odleżenie się roli przed siewem wpływa bardzo korzystnie na przyszły urodzaj żyta. W naszym klimacie wczesny siew żyta jest konieczny i pod tym względem wielu rolników popełniają ten błąd, że się spóźniają w ogóle z zasiewem żyta, wskutek czego miewamy plony niedostateczne tak w ziarnie, jak i w słomie. Należałoby się przeto starać, ażeby siew żyta ukończyć najdalej do 20. września. Dawniejsi praktyczni rol-

---

szały rozchody, na co z pewnością znakomity obserwator i psycholog czekał nieraz długo cierpliwie, zanim zasiadł do sabatu w prastarym dworze. Nie raz, gdy pytałem różnych, dlaczego się tak stało? odpowiadano mi: „panie, żydzi doskonale gospodarują". Dyskutować nad tem nie będę, bobym daleko zaszedł; odpowiedź taka wyręcza mnie sama. W niektórych stronach Podola, n. p. w Grzymałowskiem, widziałem gospodarstwa rolne prowadzone postępowo, — i chłopi lepiej gospodarują, bo mają dobre wzory, — pijaństwo nie tak kwitło jak w powiatach, gdzie gospodarka jeszcze prymitywna. Przy tak wielkich obszarach zamało sił pociągowych wogóle, a pługi motorowe zaczęły się dopiero tu i ówdzie zjawiać. Łąki czekają na kulturę, a łąk tych jest wielka obfitość. Mimo tego hodowla bydła pozostawia wiele do życzenia. Gdy chłop, nie mówiąc już o wielkiej własności, w zachodniej Galicyi przekonał się, że krowa to kasa jego i wszystkie wysiłki zwrócił w kierunku hodowli i nabiału, w Galicyi wschodniej traktuje się na ogół tę sprawę jako „*malum necessarium*".

Bydło rogate nazywa się „towar", i tak też jest traktowanem. Gdy chłop w zachodniej Galicyi brał przed wojną za cielę 50—60 koron, w Galicyi wschodniej kupowali żydzi cielęta po 12—20 kor. Na pytanie, dlaczego nie żywią krów lepiej, by było więcej mleka, odpowiadano mi: nie opłaci się, — co robić z masłem? z serem? do Wiednia daleko, brak dobrej komunikacyi, i t. p. Słuszne uwagi, gdy się nic nie robi, gdy lenistwo bije w oczy, a o jakiejś organizacyi handlowej, o exporcie, nie ma z kim mówić. Pszeniczka i pszeniczka, a gdy pszeniczka przez parę lat zawiedzie wskutek bardzo różnego klimatu, bieda zagląda do większych i mniejszych, i wtenczas ten mniejszy zalewa robaka w karczmie na rachunek swego czarnoziemu, a większy szuka pomocy u tego, który zawsze czeka z uprzejmemi usługami. Rok wojny 1914 był prawdziwie urodzajnym, pogoda wspaniała od początków lipca. Gdy armia rosyjska wkroczyła z za Zbrucza, lud przestał pracować, nie chcieli zbierać z pola, ot tyle, aby na razie było się czem żywić. Prośby, przedstawienia, tłomaczenia nic nie znaczyły i to było najstraszniejsze! Pszenica, jęczmień, owies marniały w polach, przy wielkich wysiłkach drogiej płacy zbieraliśmy zmarniałe zboża jeszcze do końca listopada 1914. Ziemniaki zrodziły się ogromnie. Udało się je po większej części wykopać za piąty aż do ósmy korzec i zakopcować. Pocieszaliśmy się tą nadzieją, że choć gorzelni nie pozwolili Rosyanie pędzić, to może z wiosną 1915 pozwolą, lub otworzy się zbyt na zachód. To samo było z burakami cukrowymi. Setki tysięcy korcy ziemniaków zmarniało w kopcach, nikt brać darmo nawet nie chciał i znów w r. 1915 zasadziliśmy normalnie ziemniaki w tej trudnej nadziei, że może nasi przyjdą, może pójdą gorzelnie, może jakiś export się urządzi. Niestety! na całym obszarze, między Strypą a Seretem, wszystko znów przepadło.

Z r. 1914 na 1915 zima była lekka. W Bohatkowcach, majątku hr. Michała Baworowskiego, nie zdołano wykopać 40 morgów ziemniaków, śnieg je przysypał.

nicy rozpoczynali siejbę żyta już od św. Bartłomieja, t. j. 25. sierpnia i w ten sposób mieli wczesne, średnie i późniejsze zasiewy, i dobrze na tem wychodzili, bo nie da się przewidzieć, jaka będzie jesień i czy zasiew żyta będzie się mógł dostatecznie rozwinąć, aby mógł wytrzymać choćby najostrzejszą zimę. Siew rzędowy żyta okazał się mniej korzystny od siewu szerokorzutnego, więc też należy i o tem pamiętać. Zbytecznem byłoby przypominać, że ziarno do siewu powinno być czyste, t. j. wolne od chwastów i ciężkie, a czynię to tylko dla tego, że tam, gdzieby nie było trieura, oddzielanie ciężkiego ziarna od lekkiego da się wykonać zapomocą rzutu szuflą w stodole, biorąc go na szuflę w niewielkich ilościach: w ten sposób ciężkie ziarno pada najdalej, a lekkie najbliżej rzucającego. Oczyszczanie z chwastów w braku dobrych młynków i tieura, musi się w takim razie dokonać przez podsiewanie, najlepiej na dużym przetaku, zawieszonym na belce w stodole.

Jeżeli potrzeba przysposobić mniejsze ilości żyta do siewu, jak n. p w gospodarstwach włościańskich, i snopy młóci się cepem, to nie należy snopów od razu wymłacać zupełnie, ale uderzać cepem zlekka tylko po kłosach snopa i nierozwiązanego. W ten sposób ziarna najdorodniejsze wypadają łatwo i są wybornym materyałem siewnym. Chwasty, jak: kąkol, groszek i inne, które nie wyrastają tak wysoko i znajdują się w niższej połowie snopa, zostaną przez to niewzruszone cepem i w ten sposób otrzyma się nie tylko ciężkie ziarno do siewu, ale będzie ono wolne od chwastów.

Z uwagi, że w wielu gospodarstwach brak inwentarza pociągowego może być powodem opóźnienia uprawy odłogów, a sprawa jest pilna, należy jak najspieszniej postarać się u Władz wojskowych, za pośrednictwem władzy politycznej, o dostarczenie koni wojskowych. Gdzie nie ma pługów motorowych, lub inwentarza pociągowego własnego, a starania o uzyskanie koni wojskowych dla uprawy roli nie odniosły pożądanego skutku, należy się skierować do komisyi rolniczej powiatowej w celu uzyskania pociągów włościańskich w drodze obowiązkowej, za oznaczoną przez komisyę cenę wynagrodzenia.

Ostatecznie muszę zrobić uwagę, że wielu rolników, bez względu na siłę nawozową roli, forsuje w uprawę pszenicy. Jest to błąd nie mały, — pszenicę należy siać tylko na gruntach będących w pełnej sile nawozowej, a na wszystkich innych gruntach, będących w słabszych kondycyach nawozowych, lepiej uprawiać żyto, bo dobry plon żyta lepiej się opłaci, jak słaby pszenicy.

W niedalekim już czasie nastąpi żniwo zboża ozimego, przypomina się więc korzyści, jakie rolnik odnosi przez wczesny sprzęt, to jest, gdy ziarno jest jeszcze w stanie świdnym, t. j., gdy ziarno nie stwardniało jeszcze zupełnie, ale daje się paznogciem przeciąć jak wosk. Jako oznakę właściwej pory przystąpienia do żniwa jest też kolor kłosów. Gdy się weźmie kilka kłosów w rękę i umieści je w cieniu, a kolor ich nie jest już zielony, to wskazówka ta posłużyć może jako znak dojrzałości ziarna.

Na nasienie lepiej będzie użyć zboża nieco dojrzalszego, bo doświadczenie poucza, że używając z rzędu przez kilka lat ziarna świdnego, obniża się plon sprzętu. Na nasienie najlepiej jest wybrać kawałek pola, celującego urodzajem, o wielkich, pełnych kłosach. Naturalnie, że oprócz tego dobre czyszczenie i młynkowanie ziarna jest niezbędne.

W roku bieżącym zdaje się, że pszenica będzie wolną od śnieci; gdzieby jednak się pojawiła, tam bezwarunkowo nasienie takie musi się bajcować sinym kamieniem, używając rozczynu $^1/_2$ funta na 1 worek ziarna. Najlepiej jest do tego celu mieć kadź, w której ziarno moczy się przez 12 godzin, co zwykle robi się na noc. Po upływie 12 godzin ziarno wyrzuca się na boisko na kupę, aby obciekło, poczem rozrzuca się go cienko, aby przeschło, a już następnego dnia jest o tyle suche, że można go siać siewnikiem rzędowym. Słoma dotknięta śniecią, pod żadnym warunkiem nie powinna być użyta na ściółkę, a tem mniej na karmę dla inwentarza.

Jest już rzeczą stwierdzoną nie tylko nauką, ale i praktyką, że nadzwyczajnie korzystnie jest ścierniska przyorywać płytko, zaraz po sprzęcie zboża. Niektórzy gospodarze, zwłaszcza niemieccy, wykonują tę czynność tak pedantycznie, że nie czekają aż do zwiezienia snopów z pola, ale przystępują do przeorywania ściernisk zaraz po złożeniu zboża w kopy.

W roku bieżącym nie wszędzie wczesna podorywka będzie mogła być wykonaną. Gdzieby jednak było to możliwe, tam nie należy czynności tej zaniedbywać.

W gospodarstwach, które były w możności w przeszłym roku zasiać choć trochę koniczyny czerwonej, po sprzęcie pierwszego pokosu nasuwa się pytanie, jak postąpić z pokosem drugim: czy przeznaczyć go na paszę, czy też na nasienie? Otóż, mojem zdaniem, z powodu ogólnie zmniejszonego stanu inwentarza żywego, drugi pokos należałoby przeznaczyć na nasienie, bo cena koniczyny (ziarna) jest — i niewątpliwie na przyszłość będzie — bardzo wysoką. Możnaby więc za nasienie koniczyny ładny grosz uzyskać. Gdzie więc ilość paszy na zimę będzie wystarczająca, tam bezwarunkowo drugi pokos koniczyny przeznaczyć na produkcyę ziarna.

Odnośnie do koniczyny muszę tu zrobić jeszcze jedną uwagę, mianowice, że młodziutka koniczyna, jeszcze przed

---

Na wiosnę 1915 ziemniaki te zaczęły schodzić. Zawleczono je, później opłużkowano i w sierpniu pokazało się, że pod każdym krzakiem było po 14 do 16 bardzo ładnych ziemniaków. Dzięki Bogu, bez kosztów są ziemniaki. Co się dalej stało? nie wiem, gdyż w pierwszych dniach września ewakuowano nas wszystkich z lewego brzegu Strypy i nie można było sprawdzić, co się tam dzieje W roku 1915 na lewym brzegu Strypy wszystkie plony zostały, nikt nic nie wziął, chyba chłopi cokolwiek, dwory przygotowały się do siewów oziminy i tu i ówdzie coś już zasiano. Zima znów była lekka, a śniegu obfitość. Jakże ciekaw jestem, czy ziemniaki w Bohatkowcach przebyły znów dobrze, by się stać trzechletniemi! Najnieszczęśliwsze majątki te, które leżą na lewym brzegu Strypy. Literalnie nic z nich nie zostało. Znikły kościoły i cerkwie, dwory i wsie, lasy i parki. Moskale, cofając się z nad Strypy ostatniego sierpnia 1915, palili wszystko, niszczyli strasznie aż do Seretu. Ta straszna wojna może na niejedno otworzy nam oczy, czego pierwej nie widzieliśmy, powinna nas nauczyć wiele, coby pomogło do szybkiej odbudowy i pchnięcia gospodarstw na właściwe tory, praktyczne, produkcyjne i dlatego nie upadajmy, nie traćmy nadziei, że może.. będzie lepiej w niedalekiej przyszłości.

Cieszacinek 28/6 1916.

jej zakwitnięciem zebrana na siano, jest wyborną paszą dla drobiu. Porżnięta na sieczkę i zaparzona jako przymieszka do ziemniaków gotowanych, jest nieocenioną paszą dla drobiu i trzody chlewnej. Należałoby przeto w każdem gospodarstwie przysposobić choć jedną lub dwie fury takiej młodej koniczyny w celu wspomnianym, przez co wiele innej kosztowniejszej paszy treściwej oszczędziłoby się.

W ogóle wziąwszy można mieć nadzieję, że z nadejściem normalnych stosunków, po nabyciu wojskowych koni jako inwentarza pociągowego, przy zastosowaniu nawozów sztucznych i staranniejszem obchodzeniu się z nawozem stajennym, rolnictwo dość szybko będzie można podźwignąć z upadku. Gorzej jednak przedstawia się sprawa podniesienia hodowli bydła, która z powodu wojny prawie doszczętnie została zniszczoną. Pod względem liczebnego stanu bydła rogatego nie ma jeszcze wykazów statystycznych i prawdopodobnie nie prędko będzie je można zestawić. Nie trzeba jednak być pesymistą, jeżeli się przypuści, że obecny stan bydła, co do ilości sztuk, zmniejszył się przynajmniej o połowę, w porównaniu z czasem przedwojennym. A i ten już nie był pomyślny pod względem liczebnym, bo obliczenia statystyczne wykazały w ostatniem 10-leciu dość znaczne zmniejszenie się stanu bydła rogatego w kraju. Objaw ten przypisać się musi pomyślnemu rozwojowi hodowli bydła w kierunku mleczarskim w ostatnich czasach. Podniesienie się ceny mleka i wyrobów mleczarskich było zachętą dla hodowców do ograniczenia minimalnego wychowu cieląt, bo korzyści ze sprzedaży mleka lub przetworów mleczarskich były znaczne i natychmiastowe, gdy tymczasem wychów cieląt z natury rzeczy nie przynosił tak szybko korzyści, a nadto połączony był z niezbędnymi w hodowli bydła wkładami pieniężnymi.

Wobec dzisiejszych niesłychanie wysokich cen na mleko, masło, a nawet chudy ser, warunki dla hodowli bydła pogorszyły się bardzo znacznie, bo tem mniej znajdzie się hodowców bydła, którzyby chcieli i mogli czekać lat parę na zyski, jakie im dać może wychów cieląt. Kwestya podniesienia liczebnego stanu bydła w kraju nie łatwa będzie do rozwiązania, a sprawa ta, tak ważna dla krajowego gospodarstwa, wymaga głębokiego zastanawiania się nad środkami, które mogłyby prowadzić do wytkniętego celu. Proponowane tu i ówdzie środki, jak: premiowanie jałownika (np. roczniaków), zakaz sprzedawania cieliczek na rzeź, mogłyby mieć i dobrą stronę, ale po gruntowniejszem rozpatrzeniu tych środków okażą się i ich strony ujemne. Łatwo to powiedzieć, będziemy premiować hodowców za wychów rocznego (n. p.) jałownika. Nie mam pod ręką odnośnej statystyki, ale, o ile mi się zdaje, Galicya ma przeszło 7,000 gmin, a temsamem około miliona, lub więcej, gospodarstw. Jakichby więc olbrzymich sum potrzeba na premię, która musiałaby przynajmniej wynosić 20 K od sztuki, jeżeliby to miało posłużyć jako zachęta do wychowu cieląt.

Ustawowy zakaz oddawania cieliczek na rzeź ma także odwrotną stronę medalu, bo hodowca musiałby wszystkie cieliczki — bez względu na ich jakość — wychowywać, co miałoby fatalny skutek dla ogólnej hodowli bydła. Zresztą, jeżeli idzie o podniesienie produkcyi materyału rzeźnego, to przecież byczek, jako wół w przyszłości, przedstawia znacznie większą wartość jako materyał rzeźny.

Jak ta sprawa zostanie rozwiązaną trudno jest dziś przewidzieć, sądzę jednak, że byłoby rzeczą nie tylko pożyteczną, ale niezbędną, wydanie popularnej broszurki, pouczającej o wychowaniu cieląt mlekiem chudem, i rozesłania jej w kilku egzemplarzach do wszystkich gmin, a przedewszystkiem do księży, nauczycieli, Kółek roln. i t. p. z wezwaniem do wspólnego odczytania na specyalnych, w tym celu zwoływanych zgromadzeniach, a gospodyń w pierwszym rzędzie.

Należałoby się też zastanowić, czy ewentualne szersze zaprowadzenie hodowli kóz i użycie mleka koziego do wychowu cieląt, nie mogłoby być zastosowane jako środek pomocniczy, służący do tego celu?

Jednem z najpilniejszych zadań hodowlanych jest sprawa powiększenia hodowli świń. Wobec zmniejszonego stanu bydła, który nie tak prędko będzie można podnieść do poprzedniego stanu liczebnego z przed kilku laty, rozszerzona hodowla świń może przynieść olbrzymie korzyści dla gospodarstwa krajowego. Obrót kapitału przy tej hodowli jest bardzo szybki, a niesłychanie wysokie ceny mięsa wieprzowego, jakie się dziś praktykują (we Lwowie płaci się obecnie przy drobnej sprzedaży 1 kg wieprzowiny 6 K), i które to ceny niewątpliwie jeszcze przynajmniej przez kilka lat na obecnej wysokości się utrzymają, powinny być niemałą zachętą do rozszerzenia tej hodowli. Sprawozdania ekonomiczne z Niemiec stwierdzają, że tam odczuwać się daje coraz większy brak mięsa wieprzowego, albowiem stan liczebny świń obniżył się bardzo znacznie z powodu fabrykacyi konserw mięsnych dla armii, a więc i z tej strony pomyślne konjunktury handlowe, jakie nastaną po wojnie, bardzo dodatnio wpłynąć powinny na rentowność tej hodowli. Już przed paru laty, t. j. przed wojną, na podstawie zmniejszonego stanu bydła rogatego, opartego na statystyce, a również poczynionych spostrzeżeń stopniowego zmniejszania się dowozu materyału rzeźnego tak w kraju, jak i na targach wiedeńskich, zachęcałem hodowców trzody chlewnej, w roku 1912, w *Rolniku*, do rozwinięcia na większą skalę hodowli świń, jako zapewniającą hodowcom bardzo znaczne i szybkie korzyści. Przewidywania moje były słuszne, bo hodowla świń daje w obecnych czasach niebywałe korzyści, a więc korzystajmy z pomyślnych konjunktur i przystępujmy do jak najśpieszniejszego powiększenia tej hodowli.

Jeżeli mamy ekonomicznie podnieść się w szybszem nieco tempie, to nie powinniśmy zaniedbywać żadnej gałęzi produkcyjnej, czy to rolniczej, czy hodowlanej. Do niedawna jeszcze hodowla drobiu była u nas lekceważoną i prowadzoną po większej części jako konieczne złe. Dziś, gdy za kurę płaci się 12—14 koron, a za 1 jajo 16—18 hal, a płacono już i 20 hal w zimie, to każdy przyznać musi, że i z tej hodowli można ciągnąć poważne zyski. Kura średniej wielkości produkuje rocznie około 100 jaj (ale są kury o znacznie większej nośności); przyjmując nieco niższą cenę jaj, bo tylko 12 hal za sztukę, to jednak produkcya jaj, zniesionych rocznie przez 1 kurę, przedstawia wartość 12 koron, a każdy nawet skrupulatny rachmistrz może obliczyć, że utrzymanie 1 kury, takiej kwoty nie wyniesie. Ale i ta hodowla musi być racyonalna. Tylko 3—4 lat należy kurę trzymać, bo po tym czasie nośność kur zmniejsza się

z każdym rokiem dość znacznie. Młode kurki tegoroczne, wylęgłe w marcu lub kwietniu, zaczynają się nieść w jesieni, gdy jaja najdroższe i wiele wiele innych rzeczy istnieje, o których pamiętać się powinno.

Kraj nasz uważany jako rolniczy, a ileż to produktów spożywczych, które możemy mieć w domu, sprowadzamy z zagranicy, n. p. kapustę kiszoną i ogórki z Moraw, powidło z Bośni, kwargle z Ołomuńca, miód z Czech, gęsie pasztety ze Strassburga itp. Czas byłby najwyższy, ażeby się pozbyć tradycyjnej wygody i apatyi, jeżeli się mamy podnieść z ekonomicznego upadku!

K. HUPPENTHAL.

Zbierajmy nasiona traw!

Zapotrzebowanie traw u nas było zawsze niewielkie w porównaniu do tego, jakiem być powinno. Tylko jedna tymotka, w mniejszym stopniu także rajgras francuski i włoski, miały jaki taki odbyt. Biorąc jednak pod uwagę, że Galicya posiada przyrodzone warunki dla produkcyi traw bardzo odpowiednie, że można do różnych warunków miejscowych dobrać trawy najlepiej im odpowiadające, że podniesienie hodowli powinno iść w parze przedewszystkiem z podniesieniem produkcyi pasz, szczególnie łąk i pastwisk, dziwić się można, dlaczego nasi rolnicy tak mało dbali o zwiększenie i polepszenie produkcyi traw łąkowych i pastwiskowych i dlaczego nasiona traw, do tego celu używane, pochodziły w przeważnej mierze z zagranicy; u nas bowiem niema prawie żadnej produkcyi traw na nasienie, chociaż umiejętnie poprowadzona ich hodowla należałaby do najrentowniejszych w gospodarstwie. Odcięcie dowozu nasion traw z głównych źródeł (Anglii, Ameryki, Australii), spowodowane wojną, przyczyniło się nie tylko do nadzwyczajnej zwyżki ich cen, lecz co gorsza, uniemożliwiło prawie ich nabycie. Aby znaleść jakieś wyjście z tej sytuacyi w najbliższej przyszłości, musimy przedsięzwiąć akcyę zbierania nasion traw, rosnących dziko na łąkach, w ogrodach, na leśnych polanach, po miedzach, przy drogach, nad brzegami stawów, potoków i rowów i na wszelakich nieużytkach. Ten sposób jest już od dawna gdzieniegdzie praktykowany (n. p. w niektórych częściach Niemiec) i my powinniśmy również się do niego uciec; inaczej nie dostaniemy na najbliższą wiosnę nasion traw za żadną cenę.

Zbierać można nasiona na zaspokojenie potrzeb własnego gospodarstwa, jak i na sprzedaż. Handel zapłaci dobrą cenę za nasienie nawet nie pierwszej jakości. Już w tym roku płacono za kilogram od 2 koron począwszy. Do zbierania nadają się dzieci i kobiety. Trzeba tylko im wskazać, gdzie, co, i jak zbierać. Organizacyą tegoż zbierania mogą się zająć światlejsi rolnicy, nauczycielstwo, księża i wogóle ludzie dobrej woli.

Naturalnie — nasiona należy zbierać tylko z gatunków pożytecznych i to o ile możności osobno z każdego; wszystkie inne obniżą wartość towaru, lub, znajdując się w większej ilości, uczynią go wprost nieużytecznym.

Mając pewną ilość zebranego nasienia na sprzedaż, można ją uskutecznić w ten sposób, że podając ilość każdego gatunku, prześle się próbkę przeciętną o wadze najmniej 50 gramów, jako próbkę bez wartości, do jednej lub więcej firm handlowych n. p. do Banku rolniczego we Lwowie, Syndykatu rolniczego we Lwowie i Krakowie, Związku ekonomicznego Kółek rolniczych we Lwowie, Bahlsena w Krakowie, Spółek handlowo-rolniczych znajdujących się w różnych miejscowościach. Firmy te ze swojej strony podadzą cenę oferowaną, stosując się do ceny targowej i jakości towaru. Ponieważ nie mogą one z reguły same zbadać jakości nasienia, więc posyłają je do oceny do Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie, lub do innej stacyi kontroli nasion. Wtedy będzie potrzeba zaczekać na odpowiedź firmy kilka tygodni, gdyż tak długiego czasu wymaga zbadanie siły kiełkowania traw.

Do zbiórki nasion przystępuje się z chwilą ich dojrzenia. Prawie u żadnego gatunku traw nie odbywa się ono równocześnie u wszystkich roślin, a nawet na tem samem źdźble dojrzewają one zwykle tylko stopniowo. Zbierać więc je trzeba w miarę ich dojrzewania, ręcznie, przez osmykiwanie, lub otrzęsanie do podstawionego naczynia, albo w czasie, kiedy większość nasion przechodzi w stan dojrzałości, ścina się źdźbła w pewnej odległości od wiechy lub kłosa; nasiona, które mogą zaraz wypaść, wymłaca się prętami, resztę suszy się gdzieś pod dachem, o ile nie jest pewna pogoda, i po wysuszeniu wybija się z nasion prętami (nie cepami!). Z okruchów słomy, z plew, z nasion głuchych i niektórych chwastów oczyszcza się przy pomocy sit, rzucania pod wiatr i młynkowaniem na wialni

Nasiona niektórych traw wysypują się same zanim nastąpi ich zupełne dojrzenie, co poznać po przybraniu plew i roślin barwy słomy; u takich, chcąc nie dopuścić do strat najlepszego nasienia, nie czeka się na zupełne zżółknięcie plew, lecz dokonuje się rżęcia z chwilą ich częściowej zmiany zielonej barwy. Doścignięcie nastąpi podczas suszenia na pokosach, lub w małych snopkach.

W celu zabezpieczenia nasion przed spleśnieniem i utratą siły kiełkowania rozpościera się nasiona w cienkich warstwach i często się je przeszuflowuje, a niekiedy nawet sztucznie się suszy (byle nie w zbyt wysokiej temperaturze!).

Które trawy, dziko rosnące, należy wziąć pod uwagę przy zbiorze nasin? Otóż dla pewnego przeglądu podzielmy je sobie na dwie grupy: do pierwszej zaliczmy trawy, których kłoski są zebrane w kłosy lub wiechy bardzo do nich podobne, do drugiej trawy, tworzące wyraźne wiechy, t. j; w kłoskach umieszczonych na dłuższych gałązkach bocznych źdźbła.

Do pierwszej grupy należą:

1) tonka wonna — *Anthoxanthum odoratum* — (dojrzewa w VI. i VII.);

2) wyczyniec łąkowy cz. lisi ogon — *Alopecurus pratensis* — w VI.);

3) grzebienica — *Cynosuros cristatus* — (w VI.);

4) rajgras włoski — *Lolium italicum* — (I. zbiór 21. VI. do 7. VII., II. w IX.);

5) rajgras angielski — *Lolium perenne* — (nieskoszony na zielono 7—30. VII., skoszony na zielono w jesieni);

6) tymotka cz. brzanka — *Phleum pratense* — (w VII., a skoszona na zielono — w jesieni).

Do drugiej grupy zaliczają się:

7) kostrzewa owcza — *Festuca ovina* — (21.—30. VI.);

8) kostrzewa czerwona — *F. rubra* — (1.—15. VII.);

9) kostrzewa różnolistna — *F. heterophylla* (1.—15. VII.);

10) kostrzewa łąkowa — *F. pratensis* — (25. VI. — 7. VII.);

11) kostrzewa trzcinowa — *F. arundinacea* (w VII.);

12) kostrzewa olbrzymia — *F. gigantea* — (w VII. — 7. VIII.);

13) stokłosa miękka — *Bromus mollis* — (w VI.);

14) stokłosa bezostna — *B. inermis* — (1.—7. VII.);

15) stokłosa wyprostowana — *B. erectus* — (w VII.);

16) owsik złoty — *Avena flavescens* — (25. VI. — 7. VII.);

17) mozga trzcinowata — *Phalaris arundinacea* — (1. — 7. VII.);

18) kłosówka wełnista cz. trawa miodowa — *Holcus lanatus* — (w VII.);

19) kupkówka cz niestrawa, albo trawa kupkowa — *Dactylis glomerata* — (w VII.);

20) wiechlina łąkowa — *Poa pratensis* — (21. VI. — 7. VIII.);

21) wiechlina szorstka — *Poa trivialis* — (7.—21. VII.);

22) wiechlina gajowa — *P. nemoralis* — (w VII. i VIII.);

23) rajgras francuski — *Avena elatior-Arrhenatherum elatius* — (25 VI. — 15 VIII.);

24) mietlica rozłogowa — *Agrostis stolonifera* — (25. VII. — 15 VIII.).

W nawiasach podano czas dojrzewania; może się jednak on różnić od niego dość znacznie, zależnie od warunków miejscowych.

Rozpoznanie wyliczonych tu traw będzie dla niejednego trudne, tem bardziej, że zdarzają się gatunki bardzo do nich podobne, a niemające wartości pastewnej i dlatego zaliczane do chwastów. Tych należy naturalnie przy zbiorze nasion unikać. Do nich należą: trzęślica błękitna — *Molinia coerulea*, śmiałek darniowy — *Aira caespitosa*, śmiałek pogięty — *A. flexuosa*, narduszek pospolity cz. psia trawka — *Nardus stricta*, ostrzyca cz. trzcinnik — *Calamagrostis*, mietlica zbożowa — *Apera spica venti*, kłosówka miękka — *Holcus mollis*, następnie wszystkie tzw. trawy kwaśne czyli turzyce (*Carex*), sity (*Scirpus*), wełnianki (*Eriophorum*), cibory (*Cyperus*). Każdy mający wątpliwość co do nazwy gatunku trawy, z której chciałby zarządzić ewentualnie zbiór nasion, może zwrócić się o bezpłatną poradę do krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie (ul. Zyblikiewicza 40), posyłając jako próbkę bez wartości, lub w liście, okaz trawy; przy kostrzewach, wiechlinach i mietlicy jest pożądane przysłanie go wraz z korzeniem (w wodzie wypłukanym).

Pragnący zająć się produkcyą nasion traw mogą się z nią zapoznać przy pomocy dziełka p. t. „Hodowla nasion traw pastewnych“ przez Bronisława Janowskiego, wydanego przez Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Kora kruszyny (Rhamnus fraugula, Faulbaum) jako środek leczniczy.

Coraz bardziej odczuwamy brak rozmaitych medykamentów, sprowadzanych dotychczas z zagranicy i trzeba je koniecznie zastępywać środkami swojemi, u siebie w domu się znajdującymi. Do takich należy obecnie olejek rycinusowy, który zastąpiony być może przez korę naszej zwykłej kruszyny. Koła interesowane nawołują zatem do zbierania tej kory, nawet w sposób systematyczny, licząc się z tym faktem, że brak środków drogueryjnych potrwa czas dłuższy, nawet po zawarciu pokoju. Niektóre apteki poczyniły już nawet właściwe kroki.

Kruszyna (*Rhamnus fraugula, Faulbaum*) jest krzakiem wszędzie rosnącym, a szczególniej w lasach nizinnych, na miejscach w pruchnicę zasobnych i wilgotnych, i dosięgającym wysokości 2 do 4, a nawet w dobrych warunkach 6 m wysokości. Gałęzie dosięgają grubości do 8 cm, a drewno było do niedawna jeszcze palone na węgiel, używany do fabrykacyi zwykłego prochu strzelniczego, zresztą są nader kruche i łatwo dadzą się łamać, o czem dobrze wiedzą myśliwi, gdy im na stanowiskach kruszyna wystrzał przeszkadza. W gospodarstwie leśnem jest to zresztą chwast, którego się siekierą lub wyłamywaniem z kultur usuwa, znaleźć go zaś można w większych ilościach w drzewostanach liściastych, nizinnych, silnie prześwietlonych i pod względem gospodarczym zaniedbanych. Kora kruszyny posiada kolor brunatno-rdzawy, a na zewnętrznej stronie małe, białawe wypryski korkowe, na poprzek się ciągnące. U pni i gałęzi starszych jest kora koloru brunatno-szarego, czasami nawet brunatno-szara, bez połysku, o znaczniejszej ilości wyprysków korkowych. Wewnątrz posiada ona kolor czerwony, który po wyschnięciu zmienia się w kolor czerwono-żółty aż do brunatnego, miazga koloru czerwonego.

Korę ściąga się zaraz na wiosnę, z chwilą ruszenia soków. t. j. stosownie do temperatury w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu. W tym celu ścina się pieńki w wysokości 30 cm od ziemi, a następnie na każdym robi ostrym nożem jedno cięcie podłużne, a prostopadle do tego, w odstępach 10—20 cm cięcia poprzeczne, poczem drewnianym nożem odłącza każdy kawałek kory od drzewa. Zdartą korę suszy się prędko bądź to w słońcu, chroniąc ją przed opadami atmosferycznymi, lub też w suszarniach. Przed zdzieraniem należy nadto usunąć wypryski korkowe.

Ze względu na to, że zapotrzebowanie swojskich środków przeczyszczających potrwa przez czas dłuższy nawet po wojnie, należałoby w gospodarstwach leśnych, które korę kruszynową chcą w większych ilościach pozyskiwać, zaprowadzić pewien porządek w użytkowaniu, przez ustanowienie 10 do 15-letniego turnusu. Unikać należy jednak jak najstaranniej przymieszek kory innych drzew, jak n. p. olszy, etc.

Cena obecna kory kruszynowej wynosi 40 do 50 K za 100 kg loco Wiedeń, a można ją pozbyć w każdej aptece, lub też u firm: Fritz, Pezoldt et Süss, Wien, I., Braunerstrasse 5, Filip Röder-Brunno Raabe, Wien, III., Stammgasse 2, a z pewnością zakupią ją także nasze drogueryе, jak n. p. Mikolascha we Lwowie, w ilościach choćby kilkunastukilogramowych.

Na ten rok pozyskiwanie kory kruszynowej jest już spóźnione.

C. Kochanowski,

wiceprezes gal. Tow. leśnego, starszy Radca leśnictwa.

Drobne porady.

Pędraki. Pędraki chrząszcza majowego wyrządzają nam o wiele większe szkody, niż sobie z tego zdajemy sprawę. Wpadają nam bowiem w oczy głównie tylko szkody w burakach, które jeszcze nawet w czerwcu i lipcu pędraki podgryzają. Burak więdnie i albo zupełnie uschnie, albo też z główki wypuszcza kilka nowych korzonków, pozostaje jednak mały i gdy się go w jesieni kopie, ma kształt i wielkość rzepy. Ponadto jednak pędraki w innych ziemiopłodach wyrządzają szkodę. Często wi-

dzimy w zbożach przedwcześnie, na miesiąc przed żniwem, usychające rośliny. Pospolicie wtedy się mówi, że wskutek: — posuchy, słoty, zimna, gorąca — zależnie od tego, jaka właściwie panuje pogoda — zboże jest »przyrażone« i częściowo usycha. Tymczasem najczęściej i tutaj niszczycielem jest pędrak. Nawet w ziemniakach niekiedy się zdarza, że cały krzak źle się rozwija, gdyż żerują pod nim pędraki. W niektórych latach szkody zrządzone przez pędraki obniżają przeciętny plon z gospodarstwa o kilkadziesiąt koron na morgu. Dawniej utrzymywano, że taksamo jak rójka chrząszczy, taksamo i rozwój i żarłoczność pędraków powraca w okresie czteroletnim. Ten termin jednak nie jest ścisły; czasem powtarza się klęska co 4, czasem co 3 lata, czasem jesteśmy wolni od tych szkodników przez 6 lat, a czasem znowu niszczą nam plony co drugi rok, lub nawet 2 lata z rzędu. Ta nieregularność o tyle jest szkodliwa, że gdybyśmy przynajmniej napewne wiedzieli, kiedy pędraki się pojawią, to przedewszystkiem zmniejszalibyśmy w odnośnych latach uprawę buraków, które bądź co bądź najwięcej bywają przez pędraki niszczone.

Jeżeli należycie ocenimy straty, jakie od pędraków ponosimy, weźmiemy się energiczniej do ich tępienia. A więc przedewszystkiem: pielęgnować k r e t y, bo one najdzielniej nam pomagają w tępieniu podziemnych szkodników. W ogrodach, gdzie kret jest nieprzyjemny, nie zabijać go nigdy, lecz wyznaczać nagrodę za łapanie żywcem i wypuszczanie go w pole, na rolę. Po drugie: corocznie, a osobliwie w czasie rójki nie żałować kosztu na łapanie chrząszczy. Wszak to znakomita żywność na zimę, po ususzeniu, dla drobiu a w razie nadmiaru doskonały, azotowy kompost.

Wreszcie tepienie samych pędraków. Jeżeli się pojawią w burakach podkopywać patyczkami (doskonale tę robotę wykonują dzieci) zwiędniętego buraka, bo siedzi pod nim pędrak — którego jeżeli nie zniszczymy, to w ciągu miesiąca zje nam kilkanaście buraków, więc lepiej poświęcić jednego buraka dla wielu — Za pługiem wrony, sroki i bociany zbierają pędraki. — Myśliwi, twierdząc, że to szkodniki, wyklęli te pracowite ptaki i wypowiedzieli im wojnę bez miłosierdzia. — Skutki stąd takie, że może lepsza zabawa myśliwska, ale za to więcej troski rolnika prześladowanego przez myszy, turkocie, druciki, pędraki i różne gąsienice. — W zastępstwie więc tych wyklętych przez Dianę ptaków, trzeba koniecznie za pługiem najmować dzieci i skrzętnie zbierać corocznie pędraki. — Kaczki i kury chętnie je jedzą, dopóki im ta pasza nie zbrzydnie, co zwykle po tygodniu ma miejsce. *Jerzy Turnau.*

Dzieci do żniwa. U nas o wiele za mało się używa dzieci w okresie pozaszkolnym do robót wiejskich. A przecież bardzo jest dużo robót, przy których dzieci powyżej lat 12-tu mogą być używane z pożytkiem dla gospodarstwa, a także z pożytkiem dla dzieci, którym lekka praca, jak przerywanie buraków, wyrywanie chwastów, tępienie gąsienic i myszy, noszenie snopków, pomoc przy wiązaniu zboża, przy grabieniu siana, przy pielęgnowaniu pastwisk, i t. d. zupełnie nie szkodzi, a w każdym razie więcej szkodliwe jest wspólne masowe przesiadywanie dzieci na pastwiskach gminnych, wybieranie gniazd ptasich, łażenie po drzewach i zjadanie niedojrzałych owoców.

Obecnie w czasie takich trudności o ręce do pracy szczególnie trzeba dążyć do używania dzieci w czasie żniw, a uda się to niewątpliwie przy dobrej woli tak ze strony rodziców, jak i przy zachęcie ze strony księży, nauczycieli i urzędu gminnego.

Byłoby pożądane, by Starostwa i komisarze rolnicy w tym kierunku oddziaływali na gminy. *J. T.*

Szkodliwość spasania świeżego siana. Doświadczenie poucza nas, że siano świeżo zebrane, chciażby było dobrze sprzątnięte i dobrej jakości, jest dla zwierząt szkodliwe. Wywołuje ono rozmaite choroby żołądkowe, a przedewszystkiem wzdęcie u bydła rogatego, u koni zaś sprawia niebezpieczną chorobę, t. j. kolkę. Nadto siano takie wpływa niekorzystnie na mleczność krów; zauważono przy tem, że mleko pochodzące od krów żywionych świeżem sianem jest szkodliwe dla niemowląt. Szkodliwość świeżego siana zdaje się pochodzić ztąd, że świeże siano, chociażby zebrane sucho, po złożeniu go do szopy lub na strychu, podlega jeszcze ponownym zmianom, które trwają po złożeniu siana do przechowania jeszcze 6—8 tygodni. Jeżeli więc siano musi się koniecznie spasać, to dla zabezpieczenia się od szkodliwych następstw, musi się go zmieszać ze starem sianem albo ze słomą.

Z ziarn — świeży owies, jeżeli jest sucho zebrany, nie jest szkodliwy, natomiast świeże żyto jest bardzo szkodliwe dla zwierząt prawie wszystkich i dlatego należy unikać skarmienia świeżego żyta.

Zbieranie sierści ze zwierząt domowych. Ze względu na wielkie zapotrzebowanie w wyrobach filcowych i derkach, do których sporządzenia zużyć można sierść końską i bydlęcą, zarządziło c. k. Ministerstwo rolnictwa, wobec istniejącego braku materyałów — surowych akcyę, mającą na celu zbieranie sierści z koni i bydła. Tę czynność zbierania sierści w obecnym czasie zmiany sierści (lenienia) u zwierząt można najskuteczniej i bez trudów przeprowadzić. Żaden hodowca nie powinien być zniechęcony do zbierania sierści, którą też powinien oddać na miejsce przeznaczenia w gminie, zasługując się tym sposobem nie tylko około pieczy wojennej, ale też osiągając możność zużytkowania odpadków sierści, którąby zresztą uległa zaginieniu.

BIBLIOGRAFIA.

Sprawozdanie i zamknięcie rachunków wszystkich działów **Twa Ogrodniczego w Krakowie** za rok 1914 i 1915.

Sprawozdanie Wydziału **Kółka Rolników** Wszechnicy Jagiellońskiej za rok 1914/15 i 1915/16.

Aufgesprungene Früchte, przez Dr. O. Broża, wydanie C. k. Stacyi ochrony nasion we Wiedniu.

Spritztechnik (Allerlei Wissenswertes über Geräte und Mittel), przez Dr. L Fulmeka, wydanie c k. Stacyi Ochrony nasion we Wiedniu, z 11 rycinami, st. 52.

Wiadomości bieżące.

Od Administracyi.

Ze względu na potrzebę zapłaceniu zaległych należytości połączonych z wydawnictwem Rolnika, upraszamy P. T. Prenumeratorów o uiszczenie prenumeraty bieżącej, jak również o wyrównanie przedpłaty zaległej.

Przypominamy również ważny obowiązek zawiadamiania Administracyi Rolnika o zmianach adresów, gdyż wobec braku znacznej ilości tychże, odbywa się wysyłka czasopisma z niezwykłemi trudnościami.

Galicyjska filia Centrali środków pastewnych w Białej podaje do wiadomości, że z dniem 25. czerwca b. r. przenosi swe biura do Krakowa. Należy zatem wszystkie dla niej przeznaczone korespondencye adresować odtąd: Kraków, skrytka pocztowa.

W sprawie wprowadzania koni. C. k. Namiestnictwo, — Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi — zawiadomiło nas, że obecnie na wprowadzenie koni z okupowanych obszarów Królestwa Polskiego przy zachowaniu przepisów obwieszczenia z 30. grudnia 1915, L. XVII. 179.154, i 7. stycznia 1916, L. XVII. 418, nie potrzeba osobnego pozwolenia ani c. k. Ministerstwa rolnictwa, ani też Namiestnictwa. Natomiast obowiązana jest strona, w myśl obwieszczenia z 28. października 1915 L. XVII. 134.782, postarać się o zezwolenie c. i k. wojskowego generalnego Gubernatora w Lublinie, względnie dotyczącej c. i k. Komendy obwodowej na wyprowadzenie tych zwierząt z okupowanego obszaru.

O ileby rolnicy mieli zamiar sprowadzić znaczniejszą ilość koni z jakiej części Królestwa, która w konie obfituje, Namiestnictwo poprze prośbę o pozwolenie na wyprowadzenie koni u właściwej władzy w okupowanym obszarze. Dotyczące prośby należy wnosić za pośrednictwem c. k. gal. Tow. gospod.

Urzędy rejonowe krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. P. Namiestnik postanowił po porozumieniu się z Władzami centralnemi i z c k. Naczelną Komendą armii utworzyć na razie w powiatach: Cieszanów, Jaworów, Przemyśl łącznie z powiatem mościskim, Sambor łącznie z powiatem rudeckim, Skole łącznie z powiatem drohobyckim, Stary Sambor łącznie z powiatem turczańskim, Lisko łącznie z powiatem dobromilskim, Jarosław, Sanok łącznie z powiatem brzozowskim, Przeworsk łącznie z powiatem łańcuckim, Jasło łącznie z powiatem krośnieńskim, Rzeszów łącznie z powiatem strzyżo-

wskim, Nisko łącznie z powiatem tarnobrzeskim, Mielec łącznie z pow. pilznieńskim, Ropczyce łącznie z pow. kolbuszowskim, Tarnów łącznie z pow. dąbrowskim i Grybów łącznie z pow. gorlickim urzędy rejonowe, które mają być bezpośrednim łącznikiem między Namiestnictwem, jako krajową Centralą odbudowy kraju, a ludnością i jednoczyć wszystkie siły robocze, celem należytego wyzyskania ich w interesie odbudowy i rolnictwa. Urzędy będą zorganizowane i urządzone na sposób wojskowy. Na czele ich staną wyżsi oficerowie, jako komendanci, a do pomocy będą im przydzieleni oficerowie niżsi, podoficerowie i znaczna liczba żołnierzy do pracy.

Komendy te będą dysponowały stosownem parkiem koni, maszyn, narzędzi rolniczych itd. Zadaniem ich będzie pracować w ścisłem porozumieniu ze Starostwami w myśl poleceń i intencyi Namiestnictwa około odbudowy kraju wogóle, przedewszystkiem zaś wspierać w każdym kierunku potrzebujących pomocy rolników i gospodarstwa rolne. Rolnicy winni się odnosić wprost do tych komend ze swemi życzeniami i żądaniami.

Wieści z prowincyi

Szanownych korespondentów prosimy o nadsyłanie artykułów do tego działu. Redakcya.

Z powiatu Podhajeckiego.

Jako przewodniczący pow. komisyi rolniczej poczyniłem starania ku zapewnieniu zasiewów wiosennych w tut. powiecie. W części powiatu zorganizował korpus JE. FMLt. Hofmanna akcyę ratunkową i przeprowadził zasiewy samodzielnie. W drugiej części nie można było przeprowadzić takiej zorganizowanej akcyi, ale tamta armia udzielała w niektórych gminach i obszarach dworskich dodatniej pomocy, przez dostarczenie koni lub przez całkowitą uprawę, za część zbiorów. Ponieważ wyniszczona doszczętnie większa własność nie rozporządzała nawet potrzebną do wypłaty robotników gotówką, postarałem się jako mąż zaufania Gal. Woj. Zakł. kredytowego o to, by Zakład przysłał Starostwu z góry znaczniejszą zaliczkę na wypłatę pożyczek zasiewnych, których łącznie zaopiniowałem: dla właścicieli prowadzących gospodarstwo we własnym zarządzie na 356.240 K, a dla dzierżawców na kwotę 252.920 K. Namiestnictwo dostarczyło korpusowi maszyny i narzędzia rolnicze i zezwoliło, by cena za zboże na nasienie była dopiero ze zbiorów pokrytą.

Ogólny wynik zasiewów wiosennych w całym powiecie (z wyjątkiem terenu operacyjnego) przedstawia się następująco w morgach:

	Obszary dworskie	Gminy	Razem
Owies	4.742	9.190	13.932
Jęczmień	3.197	9.331	12.528
Pszenica jara . .	1.251	1.306	2.557
Bób	131	21	152
Wyka	177	1.060	1.237
Groch	347	426	773
Hreczka	351	1.582	1.933
Koniczyna . . .	732	458	1.190
Kukurudza . . .	175	3.080	3 255
Buraki	49	63	112
Ziemniaki . . .	3.069	8.148	11.217
Razem .	14.221	34 665	48.886

Stan oziminy przedstawia się następująco:

	Obszar dworski	Gminy	Razem
Żyta	850	7.116	7 966
Pszenicy	1 336	4.285	5.621
Razem .	2 186	11.401	13.587

Uprawionego obszaru jest w całym powiecie (w morgach):

Oziminy . . .	2.186	11.401	13.587
Jarych	14.221	34.665	48.886
Star. koniczyn .	2.014	804	2.888
Razem .	18.421	46.870	65 291

Ponieważ po odliczeniu terenu operacyjnego obszar roli w powiecie wynosi 29.366 morgów dworskich, 56 015 morgów gminnych, uprawiony obszar w stosunku do ogólnego obszaru roli wynosi: przy obszarach dworskich 63%, w gminach 84%, w całym powiecie 76%. Stosunek oziminy do uprawionego obszaru wynosi przy obszarach dworskich 12%, w gminach 25%, w całym powiecie 20%.

Przy tej sposobności podaję także cyfry co do stanu bydła z dniem 1. marca b. r. w porównaniu do przedwojennego stanu, gdyż obliczenia Starostw nie wykazują oddzielnie stanu bydła dworskiego od chłopskiego:

		Przed wojną	1916	Ubytek	% ubytku
Konie	Dwór	3.223	329	2.894	89%
	Gmina	12.304	4.928	7.376	59%
Bydło	Dwór	4.918	187	4.531	92%
	Gmina	21.672	10.643	11.029	50%
Świnie	Dwór	1.945	57	1.888	97%
	Gmina	23.032	2.374	20.658	89%

Dr. Aleksander Raczyński

Delegat c. k. Galic. Tow. Gosp., Vice-Prezes Rady pow.

Z powiatu Brzeżańskiego.

Powiat tutejszy należy do najbardziej uszkodzonych, gdyż przez miesiące lipiec i sierpień 1915 r., zwłaszcza wschodnia część jego była terenem walk pozycyjnych, zaś od września r. ub. znajduje się bezpośrednio za linią bojową, a niektóre miejscowości w samej linii. Liczne i ciągłe przemarsze wojsk powodują kwaterunki i rekwizycye, odbijające się na gospodarstwach folwarcznych. Folwarki w przeważnej ilości zostały przez wojska rosyjskie spalone, niemniej wszystkie gorzelnie, młyny i cegielnie. Włościanie, aczkolwiek są wsie częściowo lub w całości spalone, mniej ucierpieli, gdyż nie uszkodziły im cofające się wojska rosyjskie wszystkich plonów i nie zabrano wszystkich inwentarzy żywych. Powiatowa statystyka z grudnia wykazuje 35% bydła rogatego i 60% koni stanu normalnego, a gdy

się weźmie pod uwagę, że na obszarach dworskich tak w bydle jak i koniach nic nie zostało, okazuje się, że włościanie w tej gałęzi gosp., obecnie najważniejszej, bardzo nie wiele ucierpieli — znajduje się kilka wsi, w których stan koni jest nieco większy jak przed wojną.

Zasiewy ozime wykonali włościanie prawie normalnie, obszary dworskie zaś — z wyjątkiem 3-ech, gdzie niecoś posiano zupełnie ich nie uskutecznili; jare — u włościan normalnie, zaś w gospodarstwach folwarcznych przy pomocy wojskowych zaprzęgów lub rekwirowanych przez wojsko włościańskich około 30—40% wszystkich pól ornych. Wobec braku rąk do pracy, zwłaszcza sił męzkich, wątpić należy, czy uda się plony zebrać, a przedsmakiem tego obecny zbiór siana. Znaczne obszary łąk i koniczów, zwłaszcza na wschód od Złotej Lipy, leżą nietknięte

Do klęsk rolnika, zwłaszcza większego, należy wydany w marcu zakaz wywozu ziemniaków, a których zarząd wojskowy spotrzebować nie może; w powiecie tutejszym znajdują się jeszcze znaczne ilości ziemniaków, które wkrótce już nie będą do użytku. Czynności komisyi rolniczej wobec warunków, w jakich się znajdujemy, dodatnie być nie mogą; ograniczyły się do wspólnych — jak dotąd — posiedzeń z wojskowością w sprawie zasiewów jarych. Tok ich został przerwany, przygotowań do żniw oraz uprawy pod zasiewy ozime nie ma żadnych i obawiać się należy, że i rok przyszły, t. j. 1917 dla gospodarstw folwarcznych zostanie stracony.

Karol Woyciechowski.

Rozmaitości.

O zużytkowaniu ziół leczniczych dzikich pisze w *Ogrodniku* p. J. Biegański.

Ze sprawą hodowli roślin przemysłowo-leczniczych, z przemysłem opartym na ich przerobie, oraz z odnośnym handlem, w ścisłym związku pozostaje także wyzyskanie gotowego materyału, który dają nam: łąki, pola, gaje, zarośla, rowy, drogi i nieużytki różnego rodzaju, posiadające właściwą florę lub faunę, do celów naszych użyteczną. Tego materyału zaniedbywać nie można, jest on zbyt cennym, ażeby nim pogardzać, nasze zaś społeczeństwo nie jest tyle bogate, aby nie posiadało ludzi, mogących ze zbierania ziół dzikich oraz ich s ieniężenia, wyciągnąć potrzebny zarobek. Zarobek ten nie jest bynajmniej tak małym, aby chwytać się go wypadało tylko z konieczności, przeciwnie — zbieranie niektórych artykułów może się doskonale opłacić. Gdy zważymy jeszcze, że do zbierania ziół nadają się doskonale siły, do cięższej pracy nieodpowiednie, jak: dzieci, ludzie słabowici, starzy albo upośledzeni od natury, nie można wprost lekceważyć sobie tego zajęcia, lecz należy je rozwinąć, jak to ma miejsce w kulturalniejszych od naszego krajach.

Przodownikami nowej pracy mogą być nauczyciele ludowi, mogą organizować ją, zająć się skupywaniem i suszeniem znoszonych ziół, przyjąć na siebie odstawę i sprzedaż. Różne poddasza, strychy i puste latem śpichrze służyć mogą za suszarnie, wędrówki zaś odbyte po okolicy i pogadanki botaniczne, odbywane z dziećmi lub wogóle zbierającymi, są i hygieniczne i zarazem doniosłe dla kultury, zwłaszcza nieograniczonej w swobodzie wiejskiej dziatwy, odnoszącej szczególniejsze zadowolenie w czynieniu wszelkich psot graniczących z zupełną dzikością i szkód gorszych od drapieżnych zwierząt. Wyzyskanie materyału znajdowanego w dzikim stanie podaję w takim porządku, jak nastręcza kolejne następowanie tych rzeczy w przyrodzie.

Według tego porządku następować będą po sobie:

1) Fijołki pachnące *Viola odorata*. Dziko rosnące, czy umyślnie hodowane służą do lekarskiego użytku, jako sam kwiat, urwany krótko i starannie wysuszony na słońcu. (Inne gatunki fijołka, jak np. gajowy, bez zapachu, nie mają własności leczniczych). Po wysuszeniu zostaje 10—14%.

2) Konwalja *Convallaria majalis*. Kwitnie w maju i do leczniczego użytku służą kwiaty z szypułką.

Kwiat konwaliowy bywa w dwojaki sposób przygotowany do wysyłki: w świeżym stanie zakonserwowany spirytusem i suszony.

Pierwszorzędne znaczenie posiada spirytusowanie kwiatu konwaljowego — a drugorzędne suszenie.

Świeżo rwane kwiaty wraz z szypułkami dokładnie odważamy i ubijamy ściśle w naczyniu nowem z pobielanej blachy, dającem się zalutować. Dokładając ciągle świeżego kwiatu i ubijając go pałką z drzewa, dochodzimy niemal do wypełnienia naczynia, zostawiając w niem tyle tylko miejsca, aby dolać można było 15% najmocniejszego (95%) spirytusu (85% konwalji). Tak dopełnioną blaszankę należy zalutować, jeżeli miała zdjęty wierzch cały, lub też dobrze zatkać korkiem, gdyśmy ją napełniali tylko przez otwór.

Tak spreparowany kwiat konwaljowy należy wysłać do miejsca przeznaczenia, gdzie będzie przerobiony na nalewkę lub wyciąg.

Do tego celu musi być użyty najczyściejszy spirytus, pod żadnym pozorem nie można alkoholizować spirytusem drzewnym (metylowym) choćby najlepiej oczyszczonym.

Gdzie konwalji jest dużo, można jej w ten sposób przygotowywać wielkie ilości, starając się naczynia przystosowywać np. 50 funtowe albo 100 funtowe. Bardzo dobre jest pakowanie kwiatu konwaliowego w balony szklane w koszach, lecz przy naszem niedbalstwie i barbarzyńskiem obchodzeniu się z towarem, zdarzają się stłuczenia.

Suszenie kwiatu kowaljowego ma miejsce na rozpostartych płótnach na słońcu, starając się, aby proces suszenia postępował jak najszybciej, gdyż susz otrzymuje się wtedy najładniejszy.

3) Tatarak *Aeorus Calamus*. Może być zbierany w każdej porze, najwygodniej jednak podczas największego opadnięcia wód, w końcu lata. W porze wiosennej łodygi tataraku muszą być wyciągane czterozębnemi widłami. Wyjęty z błota tatarak należy dobrze obmyć w czystej wodzie, oczyścić z korzeni, cienko, lecz bardzo dokładnie ostrugać ze skóry zielonawo-krunatnej aż do białości, poczem równo, starannie pokrajać w kostkę (podobnie jak marchewkę do gotowania) i wysuszyć na poddaszach dobrze umieconych, albo na rozpostartych płótnach na otwartem powietrzu i słońcu.

Przy suszeniu dużo wody wyparowuje i pozostaje 25—30% suchego korzenia.

Głosy Czytelników.

Pewna uwaga. Komenda armii, w chwalebnej trosce o podtrzymanie stanu koni, poleciła przed rokiem odstanowienie klaczy w usługach armii będących. Na oko sądząc, rezultat wydał mi się wspaniałem co do ilości. Widzi się ten drobiazg zarówno w artyleryi, jak i u klaczy parku wozowego, jednak nastała chwila, że od tych matek żąda armia pracy nad siły, co się odbije w pierwszym rzędzie na potomstwie, z wielką szkodą dla ogółu. Sądzę, że dałoby się znaleść podstawę, na której możnaby wymienić klacze ze źrebiętami za konie gospodarskie, prywatne, z czego byłyby zadowolone obie strony, jednak starania powinny wyjść ze strony Towarzystw rolniczych. Jest to tem więcej potrzebne, że źrebięta te, po odłączeniu, gotowe się znaleźć na Węgrzech, skąd z pewnością do nas nie wrócą, chociaż przeważnie od galicyjskich klaczy pochodzą.

Froń.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

W sprawie gospodarczej odbudowy Galicyi wschodniej.

P. Namiestnik zarządził utworzenie następujących Ekspozytur budowlanych Namiestnictwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi — i poruczył ich kierownictwo we wschodniej części kraju wymienionym niżej technicznym urzędnikom państwowym i krajowym:

W Przeworsku, dla powiatów: Przeworsk, Łańcut, Rzeszów i Nisko, pod kierownictwem c. k. starszego inżyniera Franciszka Południewskiego;

w Jarosławiu, dla tamtejszego powiatu wyłącznie, pod kierownictwem c. k. radcy budownictwa Joachima Traczyka;

w Przemyślu, również dla tamtejszego powiatu wyłącznie, pod kierownictwem c. k. starsego radcy budownictwa Eustachego Pannenki;

w Sanoku, dla powiatów: Sanok, Brzozów i Lisko, pod kierownictwem starszego inżyniera Wydziału krajowego Włodzimierza Dydyńskiego;

w starym Samborze, dla powiatów: Stary Sambor, Dobromil i Turka, pod kierownictwem c. k inżyniera Wiktora Łuczkowa;

w Mościskach, dla powiatów: Mościska, Sambor i Jaworów, pod kierownictwem radcy budownictwa Wydziału krajowego Kajetana Strońskiego;

w Gródku Jagiellońskim, dla powiatów: Gródek Jagielloński, Rudki i Lwów, pod kierownictwem radcy budownictwa Wydziału krajowego Tadeusza Rozwadowskiego.

w Lubaczowie, dla powiatów: Cieszanów i Rawa Ruska, pod kierownictwem c. k. radcy budownictwa Władysława Skoczyńskiego;

w Kamionce Strumiłowej, dla powiatów: Kamionka Strumiłowa i Radziechów, pod kierownictwem starszego inżyniera Wydziału krajowego Andrzeja Kornelli:

w Stryju, dla powiatów: Stryj, Skole i Drohobycz, pod kierownictwem c. k starszego inżyniera Edwarda Bronarskiego;

w Stanisławowie, dla powiatów: Stanisławów, Bohorodczany, Kałusz i Dolina, pod kierownictwem c k. radcy budownictwa Wiktora Budzyńskiego

---

W sprawie zwolnienia od służby wojskowej.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa obrony krajowej z dnia 2. lipca b. r., Praes. Nr. 12.369/XIV.. poleciło c. k. Namiestnictwo wszystkim Starostwom natychmiastowe zaprowadzenie ewidencyi tych już zwolnionych od służby wojskowej, względnie tych, według stawki O zaproponowanych do zwolnienia, którzy także na wypadek ewakuacyi pewnego powiatu pod żadnym warunkiem nie mieliby zgłosić się do szeregu.

Do takich mają należeć: wszyscy pozostający w służbie publicznej funkcyonaryusze zakładów gazowych i elektrycznych, oraz wodociągowych, personale najważniejszych instytutów kredytowych i bankowych, wszystkich szpitali cywilnych, domów ubogich i sierocych, aptekarze, lekarze i weterynarze, odpowiednia liczba kominiarzy, oraz inni ze względów policyi bezpieczeństwa lub sanitarnej absolutnie niezbędni, wreszcie więksi samodzielni rolnicy i poszczególni urzędnicy wielkiej własności ziemskiej.

Tym, do tej, z jak największą dokładnością i odpowiedniem uwzględnieniem publicznych interesów sporządzić się mającej ewidencyi, przyjętym zwolnionym od służby wojskowej, mają być natychmiast wystawione specyalne legitymacye, zaopatrzone w pieczęć urzędową, z powołaniem się na powyższy reskrypt ministeryalny.

Wszelkie dochodzenia przeciw dotychczas zwolnionym od służby wojskowej z obszarów zagrożonych przez nieprzyjaciela, którzy za późno lub też dotychczas nie zgłosili się do szeregów, mają być w myśl powołanego wyżej reskryptu ministeryalnego wstrzymane.

Popyt i podaż pracy.

Komunikat krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 6. lipca 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

2 fornali-kawalerów, 150—200 K rocznie i utrzymanie Adres: Zarząd folwarku i l tniska w Spryni podolskiej p. Zwór.
2 dziewczęta do gospodarstwa, 120—160 K rocz., i utrzymanie, j. w.
1 parobek do koni. Adres: Jan Zgodomirski, właść młyna w Alwerni.
1 stolarz, kawaler lub wdowiec na stałą robotę. Adres: j. w.
4 cieśli. Adres: Miejski Urząd pracy Lwów, Rynek 42 II. p.
1 maszynista do drukarni. Adres: j. w.
1 dozorca gospodarski na folwark Adres j. w.
30 służących do miasta ze wsi, Polek. Adres: j. w.

Dla inwalidów wojennych:

1 praktykant kancelaryjny, 30 K mies., wikt, mieszkanie, opał, usługa, bez pościeli i zwrot kosztów podróży. Adres: Zarząd dóbr hr. Zamoyskiego, Moszczany, p. Bobrówka.
1 leśniczy, zaraz. Adres: j. w.
1 podleśniczy, zaraz: j. w.
1 kierownik pługa motorowego (typ Excelsior) zaraz j. w.
1 dozorca robót melioracyjnych, zaraz, j. w.
1 fachowy dozorca robót polnych, zaraz, j. w.
1 maszynista egzaminowany do parowej kolejki leśnej, j. w.
1 palacz do kolejki leśnej j. w
1 palacz do lokomobili, j. w.
1 gospodarz rutynowany na folwark, umiejący pisać i obchodzić się z maszynami rolniczemi, 300 K rocznie, 12 ctn zboża, 12 ctn ziemniaków lub pole pod ziemniaki, mieszkanie, opał, utrzymanie na krowę. Adres: Władysław Koralewski, Zalesie p. Oleszyce.
1 drożnik do drogi powiatowej podhorskiej, 6 km. Płaca 30 K mies., i 5 K mies. dodatek drożyźniany. Podania z metryką chrztu, świadectwami zdrowia i moralności, oraz próbą pisma do 15. lipca br. do Wydziału powiatowego w Żywcu
1 ślusarz. Adres: Tkalnia Braci Czeczowiczka, Andrychów.

W Powiatowym Urzędzie pracy w Nowym Sączu:

1 ekonom z niższą szkołą rolniczą, kawaler.
1 dozorca gospodarczy, kawaler, 40 K mies, wikt i mieszkanie.
1 pomocnik gospodarczy, kawaler
2 fornali żonatych do koni wyjazdowych, 140—200 K, ordynarya, pole pod ziemniaki, mleko, mieszkanie i opał
19 fornali żonatych, 120—180 K, ordynaryi 10—12 krc., 10—12 krc. ziemniaków lub pole pod ziemniaki i kapustę, mleko latem, możność chowania trzody chlewniej i drobiu.
1 fornal do robót lasowych, 100—120 K mies i mieszkanie.
1 chłopak do koni wyjazdowych na plebanię. zaraz, 160 do 180 K wikt i mieszkanie.
4 żonatych lub kawalerów, luk starsze kobiety z chłopakami. Rocznie 100—140 K; dla żonatych ordynarya, mieszkanie i opał, dla kawalerów wikt czeladni i mieszkanie,
1 skotak dla bydła, rocznie 140 K; dla żonatego ordynarya, mieszkanie i opał, dla kawalera wikt czeladni i mieszkanie,
16 dziewcząt do robót gospodarczych dworskich, do obory i bydła rocznie 120—180 K, wikt czeladni i mieszkanie.
85 robotników do robót lasowych, dziennie 3—6 K i mieszkanie. Przy ugodzie na przeciąg 6 miesięcy — koszta podróży.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 gorzelnik, 57 lat, żonaty, 2 dzieci, także do samodzielnego zarzędu gospodarstwem. Adres: W. Kotowski, Dublany koło Sambora p. Kranzberg.
1 gospodarz, ew. urzędnik, lat 20, z maturą gimnaz., rz. kat., władający językiem niemieckim, polskim i czeskim, po części też francuskim i ruskim, obznajomiony z podwójną buchalteryą, z prowadzeniem administracyi technickiej. robót kancelaryjnych i korespondencyą, z mleczarnią i młynem, piszący na maszynie. poszukuje stałego miejsca przy gospodarstwie lub urzędzie, ew. jakiegokolwiek. Adres: Mieczysław Mieroszewski, gospod urzędn. ks. Paara, Bechyne u Tabora Czechy.
5 urzędników prywatnych, j. w.

Inwalidzi wojenni:

magazynier, ekspedytor lub dozorca polny, superarb. legionista, ze znajomością rachunkowości handl., włada językami: polskim, niemieckim i rosyjskim. Adres: Feliks Młodzianowski, Zawada, willa Pistków, p. Nowy Sącz.

1 pisarz gospodarski lub pomocnik, ranny w nogę. Adres: Walenty Węglarz, Jeżowa obok Niska.

kowal zdolny do pracy. Hawryło Olijnik, 20 lat, amputowane lewe przedudzie Adres: Powiatowe Biuro pracy Bobrka.

cieśla z amputowaną lewą nogą i protezą gipsową, Franciszek Ziliński, mówi po niemiecku i rumuńsku ojciec 4 dzieci. Adres: Krajowe Biuro pracy Biała, Wydział krajowy.

dozorca, stróż, lat 29, z uszkodzoną szczeką, żonaty, 2 dzieci, szkoła ludowa, Aleksander Ciurak z Piotrowa koło Horodenki, adres j. w.

buchalter lub dozorca leśny, Jan Pacahan, 29 lat, kawaler, z przestrzeloną prawą ręką, szkoła handlowa. Adres j. w.

magazynier, Antoni Waków, 39 lat, żonaty, 1 dziecko, postrzał w nogę. Adres j. w.

robotnik zdolny do pracy, Szymon Percyk, 26 lat, wolny, ranny w prawą nogę. Adres j. w.

mechanik, dozorca, Twardochleb, 35 lat, wolny, amputowane lewe przedramię. Adres j. w.

dozorca, Tomasz Kusil, 30 lat, żonaty, amputowane lewe przedramię. Adres j. w.

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Sączu:

1 rządca-ekonom, tylko do większych majątków z praktyką i egzaminami rządowymi.

1 leśniczy, lat 58, wolny, zna się na gospodarstwie, z długoletnią praktyką.

1 gospodarz, ogrodnik i chmielarz.
1 gajowy, lat 58, żonaty, 2 dzieci
1 kierownik gorzelni, lat 25, 7 lat praktyki
1 maszynista, zna się na obsłudze i prowadzeniu światła elektrycznego, lat 43, wolny.

1 kucharz zawodowy z długoletnią praktyką, lat 47, wolny od wojska.

W Expozyturze Kraj. Galic. Biura Pracy w Chocen (Czechy) c. k. Obóz barakowy:

1 ekonom, lat 45, żonaty, dzieciaty.
1 gorzelnik, ewent. magazynier, pisarz gospod., lat 38, wolny.
1 leśny, lat 53, żonaty, dzieciaty.
1 gumienny z długoletnią praktyką, żąda 40 K. mies. z wiktem.
1 gospodarz-gumienny, żona, dzieci.

1 pomocnik ogrodnika do ogrodu warzywnego (z powodu służby wojskowej wzrok osłabiony przeto do ogrodu kwiatowego się nie nadaje) ewentualnie pomocnik gospodarczy.

3 ceglarzy (robotników cegielnianych).
2 kowali dworskich (jeden żonaty, dzieciaty, drugi wolny).
1 maszynista rolniczy, palacz maszynowy.
2 stelmachów dworskich (stolarzy-kołodziei) (1 z rodziną, drugi bez.

Inwalidzi wojenni:

maszynista rolniczy, 1890, z Barysza pod Buczaczem, lewa ręka uszkodzona;

polowy, leśny, dozorca, Józef Bławuciak z Dobropola pod Buczaczem, rana w głowie;

polowy, dozorca, Franciszek Muzyka, z Zielonej pod Skałatem, 1881, żonaty, lewa dłoń i palce nieruchome;

dozorca polny, Mikołaj Dobrzański, z Zazdrości pod Trembowlą, 1881, żonaty, 1 dziecko, prawe udo przestrzelone;

dozorca, Piotr Bobiński, z Okna pod Skałatem, 1887, żonaty, 1 dziecko, prawa dłoń sztywna, kula w piersiach;

dozorca, Józef Pajączkowski, ze Zbaraża, 1880, żonaty, 2 dzieci, postrzał w prawej dłoni, brak 3 palców.

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 6. lipca 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, — bez notowań.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 29. czerwca 1916.

W czasie od 24. do 30. czerwca b. r. spędzono ogółem 1,780 sztuk, z tego bydła tuczonego 1332 sztuk, bydła chudego 448 sztuk; według gatunków: 518 wołów, 412 buhai, 849 krów, 1 bawół; według pochodzenia: z Węgier 168, z Austryi dolnej 275, z Galicyi —, z innych krajów austryackich 1337 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 490—495 K, secunda 440—465 K, tertia 410—430 K; krowy tuczone: prima 445—480 K, secunda 414—440 K, tertia 389—405 K; bydło chude przeciętnie 260—400 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 25. czerwca do 1. lipca b. r. spędzono ogółem 5 268 sztuk, a to: z Węgier sztuk 5.034, z innych krajów austryackich (z wyjątkiem Galicyi) sztuk 234.

Płacono: świnie karmione: prima 660—700 K, secunda 620—640 K, tertia 580—600 K; świnie na mięso: prima 590—655, secunda 530—580 K, tertia 450—510 K, za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez Wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz.

według sprawozdania z dnia 6. lipca 1916.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica i orkisz K 34·—, żyto K 28·—, jęczmień browarniany K 28·—, jęczmień pastewny K 26·—, owies K 26·—, groch K 55·—, soczewica K 55·—, bób do gotowania K 40·—, bób pastewny K 30·—, otręby K 17·—, mąka na ciasta K 110·—, mąka do gotowania I. K 90, II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, grysik K 80·—, ziemniaki (ze zbioru 1915): do jedzenia K 11·—, pastewne, względnie do celów przemysłowych K 10·—, kiełki słodowe K 22·—, młóto (wysuszone K 26·—, makuchy słonecznikowe: łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—, makuchy konopne K 19·—.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.